Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 5393-20. II.

№ 1.

Poufne.

JAGELLONICA BIBLIOTEKA

697

Wiadomości
z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 3 marca 1920 r.

Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych wychodzić będą w odstępach nieregularnych w miarę napływania wiarogodnych sprawozdań o postępach akcji plebiscytowej ze wszystkich ziem polskich, objętych plebiscytem. Instytucjom i osobom interesującym się zadaniami plebiscytu pragniemy ułatwić pracę przez ześrodkowanie spostrzeżeń czynionych na różnych terenach, i dać im możność wzajemnego korzystania z doświadczeń poszczególnych zespołów i osób działających w odosobieniu i w warunkach odmiennych.

Wzamian za „Wiadomości" oczekujemy nadsyłania regularnych sprawozdań tygodniowych.

Z Górnego Śląska.

Machinacje niemieckie w Ameryce przeciw śląskiemu plebiscytowi. Adwokat dr. Bessert z Kępna w Poznańskiem 27.VIII.19 wystąpił do rządu niemieckiego **z następującym memorjałem w sprawie** natychmiastowego wysłania **delegacji do Ameryki i Anglii celem zapobieżenia przejęcia Górnego Śląska przez Polskę:**

I. a) Z końcem r. 1918 wrócił z niewoli na GŚląsk inżenier górniczy Hähnel, który przez lat dziesiątki przebywał w Ameryce połudn. i w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki i który tam za pośrednika był używany przez komisarza Hörsinga. Gdy mister Little, zastępca przychylnej niemcom Chicago-Tribune, dla zapoznania się z górnośląskimi stosunkami przybył do Bytomia, oprowadzał go Hähnel przez dni 14 po hutach i kopalniach górnośląskich, zwracając mu uwagę zwłaszcza na urządzenia socjalne. Przekonał się wówczas p. Little, że byłoby to katastrofą dla Europy, gdyby Śląsk Górny przez odstąpienie go Polsce miał być stracony dla Niemiec i dla Europy. P. Little był zdania, że przez przyłączenie Śląska do Polski musiałoby wkrótce nastąpić zupełne zniszczenie górnośląskiego przemysłu. Hähnel pokazał p. Little mianowicie kopalnie polskie i francuskie Zagłębia, znajdujące się w zupełnej dezorganizacji. Również zainteresował Hähnel półoficjalnego reprezentanta interesów amerykańskich, bawiącego wówczas w Berlinie, który

tego samego był zdania. W dalszym ciągu oprowadził Hähnel po zakładach górnośląskich szereg amerykańskich oficerów z amerykańskiej komisji górnośląskiej i to samo zdanie od nich usłyszał. Oficerowie ci, wyłącznie inżenierowie górniczy, zarówno jak półoficjalny reprezentant Stanów Zjedn. Ameryki Półn. byli zdania, że należy poczynić kroki w amerykańskim senacie, by wstrzymać ratyfikację traktatu pokojowego, lub spowodować takie jego zmiany, które wprowadziłyby korzystne dla Niemiec zastrzeżenie w kwestji Górnośląskiej. Zdaniem ich, to „Klondyke Europy“ nie może być Polsce wydane pod żadnym warunkiem. Kroki poczynione w Ameryce muszą być nieoficjalne. Gdyby sprawa oficjalne miała przybrać pozory, byłoby rzeczą wykluczoną, by delegaci mogli uzyskać paszporty. Zastępca interesów amerykańskich przy poselstwie Hiszpańskiem, mister Deyerd, oświadczył, że niemcom nadzwyczaj trudno uzyskać pozwolenie wyjazdu do Ameryki, chyba, że chodziłoby o gospodarcze interesy amerykanów. Hähnel choć rodowity niemiec, ma poddaństwo amerykańskie i nie miałby trudności w przejeździe. Reszta delegatów niemieckich musiałaby wystąpić jako zastępcy firm utrzymujących handlowe stosunki z Ameryką, zaopatrzeni chociażby w pozorne zlecenia, uwzględniające także interesy handlowe amerykańskie.

b) Dla powodzenia tej akcji zwraca dr. Bessert uwagę na podstawową doniosłość roli, jaką w polityce zagranicznej odegrać może żydostwo amerykańskie i angielskie. Wpływ żydostwa winien bezwzględnie być wyzyskany, by żydów amerykańskich, zwłaszcza członków amerykańskiego senatu spowodować do wystąpienia przeciwko odstąpieniu Polsce Górnego Śląska. Nie trudno będzie tego dopiąć, jeśli amerykanów się uświadomi o strasznych pogromach żydowskich w Polsce i o losie, jaki czeka żydów górnośląskich na wypadek ich przejścia pod panowanie polskie. Należy tu niezwłocznie wyzyskać organizację sjonistyczną, której interesy na Górnym Śląsku z interesami Niemiec są zgodne, i która zwłaszcza w Ameryce rozporządza ogromnemi wpływami politycznemi.

Do zadań żydowskich członków niemieckiej delegacji prócz wyjaśnienia pogromów, należałoby:

1. Energiczne wystąpienie w obronie narodowościowych mniejszości, gwarantowanych artykułami 7 — 12 traktatu zawartego między koalicją a Polską, by Ameryka z całym naciskiem domagała się rzeczywistego wykonania dotyczących przepisów. Względy opieki niemieckich mniejszości w Polsce wymagają, by odnośne przepisy, ustanowione w pierwszym rzędzie dla żydowskich mniejszości, przestrzegane były istotnie, gdyż wówczas i niemieckie mniejszości w Polsce mają widoki pozyskania podobnej, daleko sięgającej opieki. Kwestja ochrony żydowskich mniejszości w Polsce z tego właśnie powodu odegrała tak niepoślednią rolę w pertraktacjach niem. Urzędu spr. zagranicznych.

2. Przeciwko zarzutom, że w Niemczech szerzy się nagonka antyżydowska, należy przytoczyć, że nagonka ta odbywa się za polskie pieniądze; że rząd niemiecki energicznie się przeciwstawił antyżydowskim wybrykom i do poważniejszych wykroczeń nie dopuścił; że rząd dąży do zupełnego zrównania żydów i w zarządzie wewnętrznym, i że istniejące jeszcze przepisy wyjątkowe będą zniesione.

3. Przeciwko zarzutom, że Niemcy żydowskich dezerterów z Polski internowały, a następnie odstawiały za granicę, należy przytoczyć, że rząd pruski zarządził by żydowskich uciekinierów Polsce nadal nie wydawać, zwłaszcza, o ileby im groziła kara śmierci; że Niemcy ze względu na brak żywności nie mogą utrzymywać żydów prześladowanych w Polsce, że amerykańskie żydostwo winno się polskim zbiegami zaopiekować i ułatwić im wyjazd za granicę, czego Niemcy utrudniać nie będą.

II. Przed 6 tygodniami wspólnie z moim bratem pastorem Bessertem z Bralina prowadziłem pertraktacje w sprawie ratowania powiatów Namysłowskiego, Sycowskiego i Kępińskiego z tutejszymi oficjalnymi i nieoficjalnymi reprezentantami Francji i Anglji m. in. z miss Marschall, znaną i cenioną w Anglji polityczką. Miss Marschall jest zaprzyjaźnioną z Lloyd Georges i stała z nim w stosunkach po-

litycznych, przedstawiając mu wielokrotnie liczne deputacje. Zaprzeczyła ona jaknajkategoryczniej jakoby Lloyd Georges nie prowadził polityki pokojowej, zapewniając, że przekonania jej podziela znaczna część angielskiego społeczeństwa. Trudno jej było mianowicie pojąć, jak człowiek w rodzaju Lloyd Georges'a mógł się uchylić od nawiązania pertraktacji pokojowych z Niemcami.

Naczelny prezydent Śląska Philipp donosił niedawno temu, że Czechy poleciły organizacjom robotniczym i w Londynie u Lloyd Georges'a podjąć starania o zachowanie Niemcom Górnego Śląska. Zwróciłem wówczas p. Philipp'iemu uwagę na stosunki swoje z miss Marschall, wyrażając przekonanie, że przez panią tę szukać należy dostępu do Lloyd Georges'a. Prezydent Philipp prosił o poczynienie stosownych kroków w tym kierunku. Wczoraj otrzymał brat mój niespodzianie następujący telegram miss Marschall:

„Życzę serdecznie powodzenia Marschall villa Frei Bern". Telegram wydaje się być niedokładnym, lub niezręcznie zredagowanym. Miss Marschall, która w początkach sierpnia miała być w Londynie, by z Lloyd Georg'em pomówić o sprawach przez nas jej swego czasu przedstawionych, otrzymała widocznie pewne przyrzeczenia, może przyrzeczenie plebiscytu dla powiatów Sycowskiego, Namysłowskiego i Kępińskiego i miała zamiar nam powinszować sukcesu. Nie miałoby bowiem sensu winszować nam telegraficznie powodzenia po 6 tygodniach, którego nam osobiście już dawno życzyła tylokrotnie. Dziś wysłałem do miss Marschall telegram z zawiadomieniem, że w pilnych sprawach pragniemy z nią rokować i z prośbą o przybycie do Berlina lub do jakiejś miejscowości na pograniczu niemiecko-szwajcarskiem i o wyznaczenie daty spotkania. Nie wątpię, że przez miss Marschall znajdziemy dostęp do rządu angielskiego w Londynie, a nawet do Lloyd Georg'a. Dla tego proponuję, by tę, czy inną delegację upoważnić do szukania w Londynie za pośrednictwem miss Marschall styczności z dotyczącemi osobistościami, by zjednać je dla potraktowania zagadnienia górnośląskiego w myśl naszych intencji.

Co do potrzeby przydzielenia żydowskiego reprezentanta i do tej delegacji, powołuję się na wywody pod 1 b.

Przytoczone tam punkty widzenia mają zastosowanie i w obecnym wypadku.

— W wykonaniu powyższego memorjału dr. Bessert donosi 2.XI.19, że Tow. niem. budowy maszyn w Berlinie, Hardenbergstr., reprezentujące około 900 największych firm, postanowiło amerykańskie Koła wielkiego przemysłu i wielkiej finansjery zainteresować gospodarczą odbudową wschodu (Rosji i Bałkanów) do spółki z Niemcami. Do komisji tym celem delegowanej do Ameryki wyznaczono: inżenierów Wilhelma, Holzwarth'a i Roeslera, znających Amerykę i język angielski, którzy misję polityczną traktować mają łącznie z zamysłami gospodarczymi. Jako reprezentanta sjonistycznej organizacji dodano radcę rejencyjnego dr. Badt'a z Minist. spr. wewn. Dr. Badt jest ślązakiem, był w Polsce w czasie okupacji radcą sądu wojennego i zajmuje wpływowe stanowisko w związkach sjonistycznych. Jako delegat amerykańskiej federacji sjonistycznej występował w 1911 r. na międzynarodowym kongresie sjonistycznym w Wiedniu, jest również członkiem akademji dla wiedzy żydowskiej. By uchylić podejrzenia co do misji dr. Badt'a jako radcy rejencyjnego, wyjeżdża on osobno w charakterze reprezentanta interesów sjonistycznych. Wilhelm i Badt po otrzymaniu wskazówek w Minist. spr. wewnętrznych w Berlinie, dla lepszego ich zorjentowania zjadą na Górny Śląsk. Delegaci otrzymają od komisarza Hörsinga djety po 6000 mk. dziennie.

— „Komisarz Państwa i Rzeszy dla Śląska i Zachodu Poznańskiego", Hörsing, dnia 3. IX. 19 powołując się na raport dr. Besserta, zaprasza inż. Wilhelma i dr. Badt'a na Śląsk i na specjalną konferencję do siebie, celem zorjentowania ich w sprawie specjalnej misji, w jakiej do Ameryki się wybierają.

— Inż. Wilhelm pismem do kom. Hörsinga z 6.IX.19 donosi, że wyjeżdża do gen. Konsula amerykańskiego w Kopenhadze, celem uzyskania prawa wyjazdu do Ameryki dla dr. Badt'a i dr. Besserta i zapowiada swój przyjazd na Śląsk i na konferencję z Hörsingiem.

— W osobnem piśmie z 3.IX.19 do prusk. ministra skarbu i do ministra skarbu rzeszy, kom. Hörsing uprzedza o konieczności finansowania misji amerykańskiej częściowo z funduszów państwowych.

Ministra spraw wewn. kom. Hörsing zawiadamia, że myśl przyłączenia gospodarczej akcji Tow. niem. zakładów maszynowych z akcją polityczną uważa za szczęśliwą i zapowiada, że inż Wilhelm i dr. Badt zgłoszą się po stosowne instrukcje.

— Telegramami z 25.XI.19wystosowanemi do dyr. Fischera w kopalni Gische'go, burmistrza Stephana z Bytomia, dyr. Euling'a w Borsigwerku, dyr. elektrowni Sielcer'a w Chorzowie, dyr. Bernharda w Królewskiej Hucie, dyr. Schick'a w Chorzowie, radcy górn. Wiester'a w Krolewskiej Hucie, burmistrza Pohlmana w Katowicach i do dyrekcji cynkowni w Lipinach, kom. Hörsing zawiadamia, że z polecenia rządu pruskiego radca rejencyjny Badt i inżynier Wilhelm przybywają tam w środę 26.XI.19 dla badania stosunków i prosi o najdalej sięgające ułatwienia ich zadań, przez udostępnienie im wglądu w stosunki gospodarcze, techniczne i kulturalne.

Raport prezydenta prow. Śląskiej w spr. plebiscytu. Prezydent prowincji Śląskiej Philipp w Wrocławiu w raporcie swoim z 20.XII.19do prezydenta ministrów Bauera w Berlinie donosi:

Urzędnicy państwowi otrzymali wskazówki co do ważności pracy plebiscytowej. Za dobrą robotę wyznaczone zostały znaczne nagrody. W szczególności uprzedzono urzędników kolejowych i pocztowych, którzy w swych czynnościach bardzo wiele stykają się z ludnością miejscową. Godni zaufania obywatele państwa niemieckiego, mówiący po polsku, otrzymali urlopy i zostaną słuchaczami kursów celem gruntownego wykształcenia ich dla późniejszej działalności. Równocześnie w każdym okręgu zostawia się ludzi, którzy energicznie przeciwstawiają się polskiej propagandzie i wszędzie jej szkodzić będą. Uważam to za bardzo potrzebne, gdyż można przewidywać, że polacy ośmieleni rezultatem pierwszych wyborów dołożą wszystkich sił, by osięgnąć nowe korzyści. Prasie zwrócono uwagę i będzie ona wszystkiemi środkami służyć dobrej sprawie. Odnośnie do kleru prowadzi się listę kontrolną, ale nie można niestety powiedzieć tu nic pocieszającego. Większość proteguje polską sprawę narodową i nie wiele można sobie obiecywać po ich pomocy. Bardzo skuteczną wydaje mi się pomoc nauczycielstwa, które po większej części sympatyzuje z Niemcami. Postarałem się również o to, by w dostatecznej mierze rozprzestrzeniać ulotne pisma i plakaty werbownicze. Gdyby zaszła potrzeba zastosowania dalszych środków, nie pominę niczego, by je wykorzystać.

Zamiana urzędów wojskowych na cywilne. Niemcy na Górnym Śląsku pozostawili urzędy wojskowe zamienione w ostatnim czasie na cywilne, jako to: Bezirkskomando, Garnisonskomando, Nachrichtenbüro. Personel tych biur chodzi w ubraniach cywilnych.

Rozdzielanie broni. Hr. Donnersmark przysłał dnia 29.I.20 do dworu w Lubszy pow. Lublinieckiego 15 karabinów, rzekomo w celu obrony dworu przed bandytami. W karabiny te uzbrojono służbę dworską.

Podczas transportu amunicji i broni w głąb Niemiec znaczne ich części porozdzielano między ludność niemiecką Górnego Śląska, rozgłaszając następnie o kradzieży transportów.

Miny na pograniczu polskiem? Krążą pogłoski, jakoby niemcy pozakładać mieli miny na pograniczu Polski.

Niemiecki wywiadowca. W Koziejszyi pow. Nyskiego na pograniczu czeskiem mieszka niemiecki oficer wywiadowczy, który do Polski jeździ pod nazwiskiem Szczeciński, Stermer i in. Miał on otrzymać rozkaz 6 korpusu wysadzenia cytadeli w Warszawie w końcu lutego lub początkach marca. Po dalsze instrukcje wyjechać miał on do Wrocławia.

Niezależni a plebiscyt górnośląski. Zjazd niezależnych socjalistów górnośląskich z 26.I. występuje przeciwko tłumieniu prasy i aresztowaniu socjalistów niezależnych i oświadcza, że stanowisko swoje w sprawie plebiscytu górnośląskiego czyni zależne od natychmiastowego usunięcia panującego w Niemczech bezprawia. Setki tysięcy głosów górnośląskich robotników utracą Niemcy przy głosowaniu, o ile zarządzenia władz państwowych przeciw socjal. niezależnym nie wrócą do podstaw cywilnoprawnych, i o ile nie zapobiegnie się nadużywaniu władzy przez poszczególnych urzędników z partyjno-politycznej nienawiści stosowanemu przeciw socjalistom niezależnym. Górnoślązcy S. N. są zdecydowani niemożliwe stosunki panujące w państwie wysunąć na czoło propagandy plebiscytowej. Domagają się przeto bezwłocznego uwolnienia więźniów politycznych, względnie wdrożenia prawidłowego postępowania, o ile rządowi zależy na wyniku górnośląskiego plebiscytu. Podpisano: funkcjonarjusze 44 górnośląskich grup socjalistów niezależnych.

Ślązcy górnicy i metalowcy łączą się z polskim Związkiem Zawodowym „Vorwärts" z dn. 11.I.20 r. donosi: Za przykładem Górnośląskich robotników rolnych i leśnych, obecnie i Związek górnośląskich chrześciańskich górników i metalowców wystąpił z niemieckiego Związku chrześciańskich towarzystw zawodowych, łącząc się z polskim Związkiem organizacji zawodowych.

Odnośna uchwała opiewa: „Zważywszy, że Górny Śląsk może się nie utrzymać przy Niemczech, oraz że górnośląskie związki tylko przez połączenie się z wielką centralną organizacją krajową w przyszłem państwie polskiem zapewnić sobie mogą należyty wpływ i znaczenie, chrześciańscy robotnicy metalowi i górniczy oświadczają swe zlanie się z polskim związkiem zawodowym, pod warunkiem uznania wszystkich uprawnień nabytych dotąd przez swych członków.

Zamówienia do Polski tylko za poprzednią zapłatą w wal. niem. W odpowiedzi na wprowadzenie przez rząd polski waluty polskiej w b. zaborze pruskim, a usunięcie waluty niemieckiej, co licznym firmom niemieckim rzekomo grozi dotkliwemi stratami, prezydjum Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy uchwaliło zamówienia do Polski oraz ziem niegdyś niemieckich lub austryackich dokonywać tylko za zapłatą w walucie niemieckiej i za poprzedniem złożeniem gotówki.

Komunistyczna partja Górno-Śląska w broszurze niemieckiej zwraca się przeciwko kapitalistycznej dyktaturze zarówno w Niemczech jak w Polsce, wypowiadając się imieniem komun. partji Niemiec i Polski za nieprzyjęciem udziału w głosowaniu plebiscytowem i wzywając do walki przeciw kapitalistom i nacjonalistom, których panowanie zwiększa niebezpieczeństwo grożące Sowieckiej Rosji.

Lista Marchji Wschodniej obejmuje filje:

Katowice: ul. Hohenzollernstrasse 1.
Brzeg: ul. Piastenstr. Hotel Rautenschloss.
Wrocław: Presidjum (Oberprasidium), Urząd górniczy (Oberbergamt) ul. Kaiser Wilhelmstr. 24.
Główne biuro: Wrocław, Kaiser Wilhelmplatz 20, pracuje tylko na G.-Śląsk.
Dla Zach. Prus znajduje się biuro w Elblągu.
Dla Wsch. Prus w Karlshof (obok Kassenburg).

Oddział dla propagandy nazywa się obecnie: Zjednoczone Związki Ojczyźnie Wiernych G. Ślązaków i pracuje prywatnie, by w razie ujawnienia rząd był kryty Wszystek przynależny materjał doręcza się oddziałowi Zjednoczonych Związków, pod znakiem **u**, oddział **B.** (Aktenzeichen u, Abteil. B.).

Kierownikami są: I-szy Burmistrz Goedeke—(Brzeg).
II-gi „ Rieba— „

Komisarz powiatowy Hornig. Hornig pracuje jako wojsk. policja z kwaterą w Brzegu. Z G.-Śląskich urzędników są tam czynni Hilger (Sw. 20. Sen. 26) 25,

Profesor Kurkel 34, rabin de Haas 27, Williger 21, Besse 19, Wuchmann 31, Heerskie 30, Schwentz 29.

Liczbę stałej listy Marchji wschodn. № 26 miał przedtem burmistrz Neugebauer, dr. Bilger Katowice 28, dr. Hoffman 32. Distorius 33, Lieberman 35, Książęco śląski Związek (Fürstschles. Verband) sekretarz Nowak 36, Jablonka 37.

Razem 1300 osób w Katowicach.
„ 1700 „ w Bytomiu.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Czeskie bojówki. W karwińskiem i ostrawskiem Zagłębiu węglowym zorganizowali Czesi tajną bojówkę. Jest inspirowana przez czeski główny Komitet plebiscytowy w Mor. Ostrawie, a jej zadaniem jest wywołanie antypolskiej ruchawki. Głównym organizatorem w Zagłębiu karwińskiem jest czeski por. Mezera, a jego pomocnikami są tajni agenci Sekera i Piecha. Bojówka w Orłowej liczy około 200 członków. Członkami są młodzi górnicy i czescy studenci orłowskiego gimnazjum. Bojówka ta posiada tajne magazyny broni i amunicji, których dotychczas nie wykryto.

Podobną bojówkę zorganizowano w Michałkowicach. Liczy 50 członków; komendantem jest elektrotechnik Hawranek. Posiada tajne magazyny broni i amunicji w szkole wydziałowej (2000 gran. ręczn.?) i w szybie Michała w miejscu jeszcze nieznanem.

Taką samą bojówkę jak w Michałkowicach, stanowi „Kółko Czesk. Sokołów" w Pol. Ostrawie. Komendantem jest Zawesky, kierownik czeskiej policji w Pol. Ostrawie. Liczy 200—250 członków, z pośród których znane są nazwiska 10-ciu członków. W Pol. Ostrawie są również tajne magazyny broni i amunicji: w szkole wydziałowej na Głodniowie (półn. wsch. część), gdzie znajduje się około 8000 granatów ręcznych, broń i wiele amunicji.

W ostatnich czasach zauważono w Karwinie, że Czesi organizują tajną milicję (bojówkę). Co wieczór odbywają się tajne zgromadzenia u stolarza Burdy, który podobno wydaje broń. Znane są nazwiska 9 członków tej organizacji.

Cywilna ludność Zagłębia karwińskiego twierdzi, że wojsko czeskie przed opuszczeniem Śląska pozostawiło u Czechów dużo broni i amunicji w Orłowej, podobno nawet i karabiny maszynowe.

Szkodnictwo sensacyjnych wiadomości prasy polskiej. „Jak wygląda polski raj?" Pod tym tytułem wydał renegat Koždoň w Ostrawie morawskiej broszurkę, złożoną wyłącznie z umiejętnie zestawionych wyciągów z pism polskich. Jak wielką wyrządza szkodę broszurka ta na terenach plebiscytowych, nie potrzeba wspominać.

Prasa nasza wiedziona chęcią dostarczania jaknajwięcej wiadomości, częściowo we formie sensacji, ogłasza fakty, które nie powinny być publikowane.

Niemcy, a szczególnie Czesi, stale wyzyskują sensacje z polskiej prasy, a gazety ich stale przepełnione są tego rodzaju przedrukami.

Trudno krępować prasą zbyt ścisłemi przepisami i ograniczeniami. Należy jednakże sprawami temi pokierować tak, by zapobiedz szkodnictwu.

Ze Spisza i Orawy.

Prawopodobieństwo powstania na Słowaczyźnie na wiosnę potwierdzają wiadomości nadeszłe dn 28.1.20. r. Fermentem będzie kilka miljonów (?) zamieszkałych tam Węgrów.

Znaczna część Słowaków zrażonych do Czechów, a pozyskanych szeroką autonomją wypracowaną w Peszcie, pragnie przyłączenia do Węgier. Obecne wybory pod presją czeskiej wojskowej okupacji nie będą miarodajne.

Z Warmji i Mazurów.

Dnia 13 stycznia 1920 r. odbyło się zebranie wydziału Rad Ludowych, na którym uchwalono założyć „Mazurski Związek Ludowy", podobno na życzenie komitetu Mazurskiego. Omawiano następnie sprawy żandarmerji, złożonej z tutejszej ludności. Gdyby żandarmerja tworzona być miała istotnie z tutejszych chłopów, to Niemcy zażądaliby tego samego i dla siebie i mogliby tym samym zatrzymać swoje wojsko tajne, i w ten sposób wpłynąć na głosowanie. Dla oświetlenia sytuacji podaje się następujący:

Raport pruskiego urzędnika policyjnego i oficera w Ostrudzie na Warmji.

„Dnia 12 stycznia dwuch żołnierzy w przebraniu cywilnym zaopatrzonych „w legitymacje komisarza powiatowego, złożyło w Kurkach pod Hohensteinem 17 „karabinów modelu 1908.

„Dnia 13 stycznia w restauracji w Żakowicach (Sakowitz) kapitan dawnej że„laznej dywizji, w ubraniu cywilnym, opowiadał głośno co następuje: czekamy spo„kojnie na komisję koalicyjną i na polaków. Jedynie my jesteśmy dziś tak samo, „jak przed wojną dobrze uzbrojeni. Z tutejszego baonu Kowallek nie zwalnia się „żołnierzy, przeciwnie werbuje się jeszcze nowe zaciągi. Tutejsza ochrona (Sicher„heitswehr) wzmocnioną została 12 stycznia. Około 700 tysięcy zdolnych do boju „ludzi powiększej części przebranych w ubrania cywilne i dobrze wyekwipowanych „skoncentrowanych jest w Prusach Wschodnich, które pozostają przy Niemcach. Gdy „przeniesione tam zostaną ponadto wszystkie wojska oficjalne, które obecnie w sile „około 50 tysięcy rozlokowane są w obwodzie regencyjnym Olsztyńskim (Allen„stein), to militarna nasza siła tajna w okręgu plebiscytowym wynosi 200 tysięcy „ludzi. Uwzględnić należy i to, że cała męska połowa ludności cywilnej przeważ„nie posiada wykształcenie wojskowe, i że broń jest porozdzielana pod pozorem „ochrony przeciwko strajkom i rozruchom. W rzeczywistości przeznaczone jest „uzbrojenie to dla celów zbrojnego powstania Prus Wschodnich.

„By koalicji oczy zamydlić organizatorzy porozdzielali amunicję między po„szczególne gminy tylko w małych ilościach. Główne składy amunicji nadzorowa„ne i pilnowane są skrycie i w tajemnicy przez zupełnie zaufania godną szlachtę „(Junkrów). W okręgu plebiscytowym potworzono w każdym powiecie i w każdem „mieście techniczne stacje ratownicze (technische Nothilfe) przeznaczone rzekomo „na wypadek strajków, a w rzeczywistości jest to organizacja wojennego pogo„towia.

Jak wynika z powyższego raportu zamierzają Niemcy szczególnie w Prusach ponownie wystąpić zbrojnie i uczynią to niezawodnie. Dr. Kranz z Elbiąga, przywódca niezależnych socjalistów potwierdził to samo, mianowicie, potwierdził, że w Prusach Wschodnich czyli Książęcych, w najbliższych dniach wybuchnąć ma zbrojne powstanie, którego celem jest oderwanie Prus od Berlina i utworzenie samodzielnego Państwa wspólnie z Litwą i Mazowszem. Dążenia te prusaków mają podobno wielu zwolenników w Anglji i w Ameryce. Potrzeba tu koniecznie sprawy nasze uchwycić silną dłonią, a to szorstką dłonią demokratyczną, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo. Koaljantom przedstawić należy położenie na terenie plebiscytowym, zgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Mazury nie mogą Niemców naśladować ani pod względem związków i towarzystw, ani żandarmerji, ale domagać się muszą jaknajsilniejszej załogi okupacyjnej, może nawet z pomocą wojsk polskich, do których by potem zgłaszać się mogli ochotnicy z pośród ludności miejscowej. Dalej musimy domagać się stanowczo wycofania wszystkich organizacji wojskowych niemieckich bez wyjątku. Wojska okupacyjne winny pozostawać w pełnem pogotowiu wojennem, i zadania swoje rozpocząć od ścisłej rewizji w poszukiwaniu ukrytej broni. Komisja, któraby przyjść miała przed wkroczeniem wojsk, nie zdoła wglądnąć w chytrze obmyślaną tajną robotę pruską. Prusacy postarają się o to, by uśpić czujność oficerów i członków komisji, tak samo jak się to stało w Gdańsku. Ze względu na doniosłość

i. pilność sprawy pożądane jest wydanie natychmiastowych odpowiednich rozkazów oraz bezzwłoczne porozumienie się z koalicją.

W powiecie Ostruckim, a zapewne i na całych Mazurach postanowili wszyscy urzędnicy pocztowi, kolejowi, komunalni i techniczni zastrajkować, gdyby tylko komisja okupacyjna miała chcieć im czynić jakiekolwiek przepisy.

Według zapowiedzi majora Schillinga, Sicherheitswehr w Ostrudzie zamierza stawić opór zbrojny wojskom koalicji.

Braki aprowizacyjne w Działdowie (rap. z 18.2.20). Niemcy opuszczając Działdowo zostawili bardzo małe zapasy węgla, soli i artykułów pierwszej potrzeby. Obecnie zapasy te się wyczerpały. Ludność, a zwłaszcza koła kupieckie bardzo są zaniepokojone, obawiając się w krótkim czasie katastrofalnych skutków.

Należałoby braki te niezwłocznie uzupełnić bodaj w małej ilości, by ludność przekonać, że istotnie czynione sę zabiegi w kierunku polepszenia sytuacji.

Najwięcej odczuwa Działdowo brak węgla, soli, cukru, mydła i zapałek. Żywności byłoby pod dostatkiem, o ile granice będą dobrze pilnowane. Lecz przemytnictwo bydła, koni i zboża przez granicę Mławską takich nabrało rozmiarów, że zagraża nietylko ogołoceniem z żywności, ale i zachwianiem rolnictwa. Wobec wygórowanych cen paskarskich gospodarz mazurski lekkomyślnie wyprzedaje się z inwentarza i zapasów.

Żandarmerja nie sprosta swemu zadaniu i zaufanie u ludności straciła zupełnie. Dowodem tego fakt, że ludzie przewidujący katastrofalne skutki takiej gospodarki zwracają się z oburzeniem już nie do żandarmerji, lecz do starosty, wymieniając nazwiska paskarzy i ich popleczników.

Tak samo i po drugiej stronie powiatu pomiędzy Uzdowem a Grzebieniami wywożą niemcy zboże na teren plebiscytowy, gdzie urzędowa „Kreiskornstelle" specjalnie za zboże z Polski podwyższyła znacznie ceny.

Kultura wszechniemiecka. Pod nagłówkiem „Kultur" donosi berlińska „Die Welt a. M." z 2.II.20 za „Vorwärts'em", o polskiem zebraniu założycielskiem Kółka rolniczego w Ganshorn pod Gardienen w Prusiech wsch., które niemcy rozpędzili, bijąc uczestników, w liczbie ich i księdza katolickiego.

Notatkę tę kończy „Die Welt a. M." słowami: O zajściu tem donosi nauczyciel niemiecki z niekłamaną radością. Po niemieckich napaściach w Toruniu przyszła kolej na Ganshorn! Czyż zapamiętali ci hakatyści nie widzą, jak fatalnie muszą wpływać na zbliżający się plebiscyt takie próby kultury wszechniemieckiej?

Aresztowanie niem. oficerów. „Vossisze Ztg." z dn. 29.-I-20 r. donosi o czynnych i słownych obelgach, jakich się dopuściły niemieckie wojska dawniejszego Ober-Ostu przeciw oficerom koalicyjnej komisji bałtyckiej. Rząd niemiecki przeciw winowajcom wdrożył dochodzenie i zarządził przeniesienie oskarzonych do Berlina, by przeprowadzenie sprawy jednolicie i w tempie przyspieszonem załatwić przed sądem jednego z pułków stacjonowanych w Berlinie.

Na razie zaaresztowano dwuch oficerów więcej obciążonych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 5393-20. II.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

№ 1.

Poufne.

697

Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 3 marca 1920 r.

Wiadomości z polskich ziem plebiscytowych wychodzić będą w odstępach nieregularnych w miarę napływania wiarogodnych sprawozdań o postępach akcji plebiscytowej ze wszystkich ziem polskich, objętych plebiscytem. Instytucjom i osobom interesującym się zadaniami plebiscytu pragniemy ułatwić pracę przez ześrodkowanie spostrzeżeń czynionych na różnych terenach, i dać im możność wzajemnego korzystania z doświadczeń poszczególnych zespołów i osób działających w odosobieniu i w warunkach odmiennych.

Wzamian za „Wiadomości“ oczekujemy nadsyłania regularnych sprawozdań tygodniowych.

Z Górnego Śląska.

Machinacje niemieckie w Ameryce przeciw śląskiemu plebiscytowi. Adwokat dr. Bessert z Kępna w Poznańskiem 27.VIII.19 wystąpił do rządu niemieckiego **z następującym memorjałem w sprawie** natychmiastowego wysłania **delegacji do Ameryki i Anglii celem zapobieżenia przejęcia Górnego Śląska przez Polskę:**

I. a) Z końcem r. 1918 wrócił z niewoli na GŚląsk inżenier górniczy Hähnel, który przez lat dziesiątki przebywał w Ameryce południ. i w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki i który tam za pośrednika był używany przez komisarza Hörsinga. Gdy mister Little, zastępca przychylnej niemcom Chicago-Tribune, dla zapoznania się z górnośląskimi stosunkami przybył do Bytomia, oprowadzał go Hähnel przez dni 14 po hutach i kopalniach górnośląskich, zwracając mu uwagę zwłaszcza na urządzenia socjalne. Przekonał się wówczas p. Little, że byłoby to katastrofą dla Europy, gdyby Śląsk Górny przez odstąpienie go Polsce miał być stracony dla Niemiec i dla Europy. P. Little był zdania, że przez przyłączenie Śląska do Polski musiałoby wkrótce nastąpić zupełne zniszczenie górnośląskiego przemysłu. Hähnel pokazał p. Little mianowicie kopalnie polskie i francuskie Zagłębia, znajdujące się w zupełnej dezorganizacji. Również zainteresował Hähnel półoficjalnego reprezentanta interesów amerykańskich, bawiącego wówczas w Berlinie, który

tego samego był zdania. W dalszym ciągu oprowadził Hähnel po zakładach górnośląskich szereg amerykańskich oficerów z amerykańskiej komisji górnośląskiej i to samo zdanie od nich usłyszał. Oficerowie ci, wyłącznie inżenierowie górniczy, zarówno jak półoficjalny reprezentant Stanów Zjedn. Ameryki Półn. byli zdania, że należy poczynić kroki w amerykańskim senacie, by wstrzymać ratyfikację traktatu pokojowego, lub spowodować takie jego zmiany, które wprowadziłyby korzystne dla Niemiec zastrzeżenie w kwestji Górnośląskiej. Zdaniem ich, to „Klondyke Europy" nie może być Polsce wydane pod żadnym warunkiem. Kroki poczynione w Ameryce muszą być nieoficjalne. Gdyby sprawa oficjalne miała przybrać pozory, byłoby rzeczą wykluczoną, by delegaci mogli uzyskać paszporty. Zastępca interesów amerykańskich przy poselstwie Hiszpańskiem, mister Deyerd, oświadczył, że niemcom nadzwyczaj trudno uzyskać pozwolenie wyjazdu do Ameryki, chyba, że chodziłoby o gospodarcze interesy amerykanów. Hähnel choć rodowity niemiec, ma poddaństwo amerykańskie i nie miałby trudności w przejeździe. Reszta delegatów niemieckich musiałaby wystąpić jako zastępcy firm utrzymujących handlowe stosunki z Ameryką, zaopatrzeni chociażby w pozorne zlecenia, uwzględniające także interesy handlowe amerykańskie.

b) Dla powodzenia tej akcji zwraca dr. Bessert uwagę na podstawową doniosłość roli, jaką w polityce zagranicznej odegrać może żydostwo amerykańskie i angielskie. Wpływ żydostwa winien bezwzględnie być wyzyskany, by żydów amerykańskich, zwłaszcza członków amerykańskiego senatu spowodować do wystąpienia przeciwko odstąpieniu Polsce Górnego Śląska. Nie trudno będzie tego dopiąć, jeśli amerykanów się uświadomi o strasznych pogromach żydowskich w Polsce i o losie, jaki czeka żydów górnośląskich na wypadek ich przejścia pod panowanie polskie. Należy tu niezwłocznie wyzyskać organizację sjonistyczną, której interesy na Górnym Śląsku z interesami Niemiec są zgodne, i która zwłaszcza w Ameryce rozporządza ogromnemi wpływami politycznemi.

Do zadań żydowskich członków niemieckiej delegacji prócz wyjaśnienia pogromów, należałoby:

1. Energiczne wystąpienie w obronie narodowościowych mniejszości, gwarantowanych artykułami 7 — 12 traktatu zawartego między koalicją a Polską, by Ameryka z całym naciskiem domagała się rzeczywistego wykonania dotyczących przepisów. Względy opieki niemieckich mniejszości w Polsce wymagają, by odnośne przepisy, ustanowione w pierwszym rzędzie dla żydowskich mniejszości, przestrzegane były istotnie, gdyż wówczas i niemieckie mniejszości w Polsce mają widoki pozyskania podobnej, daleko sięgającej opieki. Kwestja ochrony żydowskich mniejszości w Polsce z tego właśnie powodu odegrała tak niepoślednią rolę w pertraktacjach niem. Urzędu spr. zagranicznych.

2. Przeciwko zarzutom, że w Niemczech szerzy się nagonka antyżydowska, należy przytoczyć, że nagonka ta odbywa się za polskie pieniądze; że rząd niemiecki energicznie się przeciwstawił antyżydowskim wybrykom i do poważniejszych wykroczeń nie dopuścił; że rząd dąży do zupełnego zrównania żydów i w zarządzie wewnętrznym, i że istniejące jeszcze przepisy wyjątkowe będą zniesione.

3. Przeciwko zarzutom, że Niemcy żydowskich dezerterów z Polski internowały, a następnie odstawiały za granicę, należy przytoczyć, że rząd pruski zarządził by żydowskich uciekinierów Polsce nadal nie wydawać, zwłaszcza, o ileby im groziła kara śmierci; że Niemcy ze względu na brak żywności nie mogą utrzymywać żydów prześladowanych w Polsce, że amerykańskie żydostwo winno się polskim zbiegami zaopiekować i ułatwić im wyjazd za granicę, czego Niemcy utrudniać nie będą.

II. Przed 6 tygodniami wspólnie z moim bratem pastorem Bessertem z Bralina prowadziłem pertraktacje w sprawie ratowania powiatów Namysłowskiego, Sycowskiego i Kępińskiego z tutejszymi oficjalnymi i nieoficjalnymi reprezentantami Francji i Anglji m. in. z miss Marschall, znaną i cenioną w Anglji polityczką. Miss Marschall jest zaprzyjaźnioną z Lloyd Georges i stała z nim w stosunkach po-

litycznych, przedstawiając mu wielokrotnie liczne deputacje. Zaprzeczyła ona jaknajkategoryczniej jakoby Lloyd Georges nie prowadził polityki pokojowej, zapewniając, że przekonania jej podziela znaczna część angielskiego społeczeństwa. Trudno jej było mianowicie pojąć, jak człowiek w rodzaju Lloyd Georges'a mógł się uchylić od nawiązania pertraktacji pokojowych z Niemcami.

Naczelny prezydent Śląska Philipp donosił niedawno temu, że Czechy poleciły organizacjom robotniczym i w Londynie u Lloyd Georges'a podjąć starania o zachowanie Niemcom Górnego Śląska. Zwróciłem wówczas p. Philipp'iemu uwagę na stosunki swoje z miss Marschall, wyrażając przekonanie, że przez panią tę szukać należy dostępu do Lloyd Georges'a. Prezydent Philipp prosił o poczynienie stosownych kroków w tym kierunku. Wczoraj otrzymał brat mój niespodzianie następujący telegram miss Marschall:

„Życzę serdecznie powodzenia Marschall villa Frei Bern". Telegram wydaje się być niedokładnym, lub niezręcznie zredagowanym. Miss Marschall, która w początkach sierpnia miała być w Londynie, by z Lloyd Georg'em pomówić o sprawach przez nas jej swego czasu przedstawionych, otrzymała widocznie pewne przyrzeczenia, może przyrzeczenie plebiscytu dla powiatów Sycowskiego, Namysłowskiego i Kępińskiego i miała zamiar nam powinszować sukcesu. Nie miałoby bowiem sensu winszować nam telegraficznie powodzenia po 6 tygodniach, którego nam osobiście już dawno życzyła tylokrotnie. Dziś wysłałem do miss Marschall telegram z zawiadomieniem, że w pilnych sprawach pragniemy z nią rokować i z prośbą o przybycie do Berlina lub do jakiejś miejscowości na pograniczu niemiecko-szwajcarskiem i o wyznaczenie daty spotkania. Nie wątpię, że przez miss Marschall znajdziemy dostęp do rządu angielskiego w Londynie, a nawet do Lloyd Georg'a. Dla tego proponuję, by tę, czy inną delegację upoważnić do szukania w Londynie za pośrednictwem miss Marschall styczności z dotyczącemi osobistościami, by zjednać je dla potraktowania zagadnienia górnośląskiego w myśl naszych intencji.

Co do potrzeby przydzielenia żydowskiego reprezentanta i do tej delegacji, powołuję się na wywody pod 1 b.

Przytoczone tam punkty widzenia mają zastosowanie i w obecnym wypadku.

— W wykonaniu powyższego memorjału dr. Bessert donosi 2.XI.19, że Tow. niem. budowy maszyn w Berlinie, Hardenbergstr., reprezentujące około 900 największych firm, postanowiło amerykańskie Koła wielkiego przemysłu i wielkiej finansjery zainteresować gospodarczą odbudową wschodu (Rosji i Bałkanów) do spółki z Niemcami. Do komisji tym celem delegowanej do Ameryki wyznaczono: inżenierów Wilhelma, Holzwarth'a i Roeslera, znających Amerykę i język angielski, którzy misję polityczną traktować mają łącznie z zamysłami gospodarczymi. Jako reprezentanta sjonistycznej organizacji dodano radcę rejencyjnego dr. Badt'a z Minist. spr. wewn. Dr. Badt jest ślązakiem, był w Polsce w czasie okupacji radcą sądu wojennego i zajmuje wpływowe stanowisko w związkach sjonistycznych. Jako delegat amerykańskiej federacji sjonistycznej występował w 1911 r. na międzynarodowym kongresie sjonistycznym w Wiedniu, jest również członkiem akademji dla wiedzy żydowskiej. By uchylić podejrzenia co do misji dr. Badt'a jako radcy rejencyjnego, wyjeżdża on osobno w charakterze reprezentanta interesów sjonistycznych. Wilhelm i Badt po otrzymaniu wskazówek w Minist. spr. wewnętrznych w Berlinie, dla lepszego ich zorjentowania zjadą na Górny Śląsk. Delegaci otrzymają od komisarza Hörsinga djety po 6000 mk. dziennie.

— „Komisarz Państwa i Rzeszy dla Śląska i Zachodu Poznańskiego", Hörsing, dnia 3. IX. 19 powołując się na raport dr. Besserta, zaprasza inż. Wilhelma i dr. Badt'a na Śląsk i na specjalną konferencję do siebie, celem zorjentowania ich w sprawie specjalnej misji, w jakiej do Ameryki się wybierają.

— Inż. Wilhelm pismem do kom. Hörsinga z 6.IX.19 donosi, że wyjeżdża do gen. Konsula amerykańskiego w Kopenhadze, celem uzyskania prawa wyjazdu do Ameryki dla dr. Badt'a i dr. Besserta i zapowiada swój przyjazd na Śląsk i na konferencję z Hörsingiem.

— W osobnem piśmie z 3.IX.19 do prusk. ministra skarbu i do ministra skarbu rzeszy, kom. Hörsing uprzedza o konieczności finansowania misji amerykańskiej częściowo z funduszów państwowych.

Ministra spraw wewn. kom. Hörsing zawiadamia, że myśl przyłączenia gospodarczej akcji Tow. niem. zakładów maszynowych z akcją polityczną uważa za szczęśliwą i zapowiada, że inż. Wilhelm i dr. Badt zgłoszą się po stosowne instrukcje.

— Telegramami z 25.XI.19wystosowanemi do dyr. Fischera w kopalni Gische'go, burmistrza Stephana z Bytomia, dyr. Euling'a w Borsigwerku, dyr. elektrowni Sielcer'a w Chorzowie, dyr. Bernharda w Królewskiej Hucie, dyr. Schick'a w Chorzowie, radcy górn. Wiester'a w Krolewskiej Hucie, burmistrza Pohlmana w Katowicach i do dyrekcji cynkowni w Lipinach, kom. Hörsing zawiadamia, że z polecenia rządu pruskiego radca rejencyjny Badt i inżynier Wilhelm przybywają tam w środę 26.XI.19 dla badania stosunków i prosi o najdalej sięgające ułatwienia ich zadań, przez udostępnienie im wglądu w stosunki gospodarcze, techniczne i kulturalne.

Raport prezydenta prow. Śląskiej w spr. plebiscytu. Prezydent prowincji Śląskiej Philipp w Wrocławiu w raporcie swoim z 20.XII.19do prezydenta ministrów Bauera w Berlinie donosi:

Urzędnicy państwowi otrzymali wskazówki co do ważności pracy plebiscytowej. Za dobrą robotę wyznaczone zostały znaczne nagrody. W szczególności uprzedzono urzędników kolejowych i pocztowych, którzy w swych czynnościach bardzo wiele stykają się z ludnością miejscową. Godni zaufania obywatele państwa niemieckiego, mówiący po polsku, otrzymali urlopy i zostaną słuchaczami kursów celem gruntownego wykształcenia ich dla późniejszej działalności. Równocześnie w każdym okręgu zostawia się ludzi, którzy energicznie przeciwstawiają się polskiej propagandzie i wszędzie jej szkodzić będą. Uważam to za bardzo potrzebne, gdyż można przewidywać, że polacy ośmieleni rezultatem pierwszych wyborów dołożą wszystkich sił, by osięgnąć nowe korzyści. Prasie zwrócono uwagę i będzie ona wszystkiemi środkami służyć dobrej sprawie. Odnośnie do kleru prowadzi się listę kontrolną, ale nie można niestety powiedzieć tu nic pocieszającego. Większość proteguje polską sprawę narodową i nie wiele można sobie obiecywać po ich pomocy. Bardzo skuteczną wydaje mi się pomoc nauczycielstwa, które po większej części sympatyzuje z Niemcami. Postarałem się również o to, by w dostatecznej mierze rozprzestrzeniać ulotne pisma i plakaty werbownicze. Gdyby zaszła potrzeba zastosowania dalszych środków, nie pominę niczego, by je wykorzystać.

Zamiana urzędów wojskowych na cywilne. Niemcy na Górnym Śląsku pozostawili urzędy wojskowe zamienione w ostatnim czasie na cywilne, jako to: Bezirkskomando, Garnisonskomando, Nachrichtenbüro. Personel tych biur chodzi w ubraniach cywilnych.

Rozdzielanie broni. Hr. Donnersmark przysłał dnia 29.I.20 do dworu w Lubszy pow. Lublinieckiego 15 karabinów, rzekomo w celu obrony dworu przed bandytami. W karabiny te uzbrojono służbę dworską.

Podczas transportu amunicji i broni w głąb Niemiec znaczne ich części porozdzielano między ludność niemiecką Górnego Śląska, rozgłaszając następnie o kradzieży transportów.

Miny na pograniczu polskiem? Krążą pogłoski, jakoby niemcy pozakładać mieli miny na pograniczu Polski.

Niemiecki wywiadowca. W Koziejszyi pow. Nyskiego na pograniczu czeskiem mieszka niemiecki oficer wywiadowczy, który do Polski jeździ pod nazwiskiem Szczeciński, Stermer i in. Miał on otrzymać rozkaz 6 korpusu wysadzenia cytadeli w Warszawie w końcu lutego lub początkach marca. Po dalsze instrukcje wyjechać miał on do Wrocławia.

Niezależni a plebiscyt górnośląski. Zjazd niezależnych socjalistów górnośląskich z 26.I. występuje przeciwko tłumieniu prasy i aresztowaniu socjalistów niezależnych i oświadcza, że stanowisko swoje w sprawie plebiscytu górnośląskiego czyni zależne od natychmiastowego usunięcia panującego w Niemczech bezprawia. Setki tysięcy głosów górnośląskich robotników utracą Niemcy przy głosowaniu, o ile zarządzenia władz państwowych przeciw socjal. niezależnym nie wrócą do podstaw cywilnoprawnych, i o ile nie zapobiegnie się nadużywaniu władzy przez poszczególnych urzędników z partyjno-politycznej nienawiści stosowanemu przeciw socjalistom niezależnym. Górnośląscy S. N. są zdecydowani niemożliwe stosunki panujące w państwie wysunąć na czoło propagandy plebiscytowej. Domagają się przeto bezwłocznego uwolnienia więźniów politycznych, względnie wdrożenia prawidłowego postępowania, o ile rządowi zależy na wyniku górnośląskiego plebiscytu. Podpisano: funkcjonarjusze 44 górnośląskich grup socjalistów niezależnych.

Śląscy górnicy i metalowcy łączą się z polskim Związkiem Zawodowym. „Vorwärts" z dn. 11.I.20 r. donosi: Za przykładem Górnośląskich robotników rolnych i leśnych, obecnie i Związek górnośląskich chrześciańskich górników i metalowców wystąpił z niemieckiego Związku chrześciańskich towarzystw zawodowych, łącząc się z polskim Związkiem organizacji zawodowych.

Odnośna uchwała opiewa: „Zważywszy, że Górny Śląsk może się nie utrzymać przy Niemczech, oraz że górnośląskie związki tylko przez połączenie się z wielką centralną organizacją krajową w przyszłem państwie polskiem zapewnić sobie mogą należyty wpływ i znaczenie, chrześciańscy robotnicy metalowi i górniczy oświadczają swe zlanie się z polskim związkiem zawodowym, pod warunkiem uznania wszystkich uprawnień nabytych dotąd przez swych członków.

Zamówienia do Polski tylko za poprzednią zapłatą w wal. niem. W odpowiedzi na wprowadzenie przez rząd polski waluty polskiej w b. zaborze pruskim, a usunięcie waluty niemieckiej, co licznym firmom niemieckim rzekomo grozi dotkliwemi stratami, prezydjum Związku Niemieckiego Przemysłu Rzeszy uchwaliło zamówienia do Polski oraz ziem niegdyś niemieckich lub austryackich dokonywać tylko za zapłatą w walucie niemieckiej i za poprzedniem złożeniem gotówki.

Komunistyczna partja Górno-Śląska w broszurze niemieckiej zwraca się przeciwko kapitalistycznej dyktaturze zarówno w Niemczech jak w Polsce, wypowiadając się imieniem komun. partji Niemiec i Polski za nieprzyjęciem udziału w głosowaniu plebiscytowem i wzywając do walki przeciw kapitalistom i nacjonalistom, których panowanie zwiększa niebezpieczeństwo grożące Sowieckiej Rosji.

Lista Marchji Wschodniej obejmuje filje:

Katowice: ul. Hohenzollernstrasse 1.
Brzeg: ul. Piastenstr. Hotel Rautenschloss.
Wrocław: Presidjum (Oberprasidium), Urząd górniczy (Oberbergamt) ul. Kaiser Wilhelmstr. 24.
Główne biuro: Wrocław, Kaiser Wilhelmplatz 20, pracuje tylko na G.-Śląsk.
Dla Zach. Prus znajduje się biuro w Elblągu.
Dla Wsch. Prus w Karlshof (obok Kassenburg).

Oddział dla propagandy nazywa się obecnie: Zjednoczone Związki Ojczyźnie Wiernych G. Ślązaków i pracuje prywatnie, by w razie ujawnienia rząd był kryty Wszystek przynależny materjał doręcza się oddziałowi Zjednoczonych Związków, pod znakiem **u**, oddział **B.** (Aktenzeichen u, Abteil. B.).

Kierownikami są: I-szy Burmistrz Goedeke—(Brzeg).
II-gi „ Rieba— „

Komisarz powiatowy Hornig. Hornig pracuje jako wojsk. policja z kwaterą w Brzegu. Z G.-Śląskich urzędników są tam czynni Hilger (Sw. 20. Sen. 26) 25,

Profesor Kurkel 34, rabin de Haas 27, Williger 21, Besse 19, Wuchmann 31, Heerskie 30, Schwentz 29.

Liczbę stałej listy Marchji wschodn. № 26 miał przedtem burmistrz Neugebauer, dr. Bilger Katowice 28, dr. Hoffman 32. Distorius 33, Lieberman 35, Książęco śląski Związek (Fürstschles. Verband) sekretarz Nowak 36, Jablonka 37.

Razem 1300 osób w Katowicach.
„ 1700 „ w Bytomiu.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Czeskie bojówki. W karwińskiem i ostrawskiem Zagłębiu węglowym zorganizowali Czesi tajną bojówkę. Jest inspirowana przez czeski główny Komitet plebiscytowy w Mor. Ostrawie, a jej zadaniem jest wywołanie antypolskiej ruchawki. Głównym organizatorem w Zagłębiu karwińskiem jest czeski por. Mezera, a jego pomocnikami są tajni agenci Sekera i Piecha. Bojówka w Orłowej liczy około 200 członków. Członkami są młodzi górnicy i czescy studenci orłowskiego gimnazjum. Bojówka ta posiada tajne magazyny broni i amunicji, których dotychczas nie wykryto.

Podobną bojówkę zorganizowano w Michałkowicach. Liczy 50 członków; komendantem jest elektrotechnik Hawranek. Posiada tajne magazyny broni i amunicji w szkole wydziałowej (2000 gran. ręczn.?) i w szybie Michała w miejscu jeszcze nieznanem.

Taką samą bojówkę jak w Michałkowicach, stanowi „Kółko Czesk. Sokołów“ w Pol. Ostrawie. Komendantem jest Zawesky, kierownik czeskiej policji w Pol. Ostrawie. Liczy 200—250 członków, z pośród których znane są nazwiska 10-ciu członków. W Pol. Ostrawie są również tajne magazyny broni i amunicji: w szkole wydziałowej na Głodniowie (półn. wsch. część), gdzie znajduje się około 8000 granatów ręcznych, broń i wiele amunicji.

W ostatnich czasach zauważono w Karwinie, że Czesi organizują tajną milicję (bojówkę). Co wieczór odbywają się tajne zgromadzenia u stolarza Burdy, który podobno wydaje broń. Znane są nazwiska 9 członków tej organizacji.

Cywilna ludność Zagłębia karwińskiego twierdzi, że wojsko czeskie przed opuszczeniem Śląska pozostawiło u Czechów dużo broni i amunicji w Orłowej, podobno nawet i karabiny maszynowe.

Szkodnictwo sensacyjnych wiadomości prasy polskiej. „Jak wygląda polski raj?” Pod tym tytułem wydał renegat Koždoń w Ostrawie morawskiej broszurkę, złożoną wyłącznie z umiejętnie zestawionych wyciągów z pism polskich. Jak wielką wyrządza szkodę broszurka ta na terenach plebiscytowych, nie potrzeba wspominać.

Prasa nasza wiedziona chęcią dostarczania jaknajwięcej wiadomości, częściowo we formie sensacji, ogłasza fakty, które nie powinny być publikowane.

Niemcy, a szczególnie Czesi, stale wyzyskują sensacje z polskiej prasy, a gazety ich stale przepełnione są tego rodzaju przedrukami.

Trudno krępować prasą zbyt ścisłemi przepisami i ograniczeniami. Należy jednakże sprawami temi pokierować tak, by zapobiedz szkodnictwu.

Ze Spisza i Orawy.

Prawopodobieństwo powstania na Słowaczyźnie na wiosnę potwierdzają wiadomości nadeszłe dn 28.1.20. r. Fermentem będzie kilka miljonów (?) zamieszkałych tam Węgrów.

Znaczna część Słowaków zrażonych do Czechów, a pozyskanych szeroką autonomją wypracowaną w Peszcie, pragnie przyłączenia do Węgier. Obecne wybory pod presją czeskiej wojskowej okupacji nie będą miarodajne.

Z Warmji i Mazurów.

Dnia 13 stycznia 1920 r. odbyło się zebranie wydziału Rad Ludowych, na którym uchwalono założyć „Mazurski Związek Ludowy", podobno na życzenie komitetu Mazurskiego. Omawiano następnie sprawy żandarmerji, złożonej z tutejszej ludności. Gdyby żandarmerja tworzona być miała istotnie z tutejszych chłopów, to Niemcy zażądaliby tego samego i dla siebie i mogliby tym samym zatrzymać swoje wojsko tajne, i w ten sposób wpłynąć na głosowanie. Dla oświetlenia sytuacji podaje się następujący:

Raport pruskiego urzędnika policyjnego i oficera w Ostrudzie na Warmji.

„Dnia 12 stycznia dwuch żołnierzy w przebraniu cywilnym zaopatrzonych „w legitymacje komisarza powiatowego, złożyło w Kurkach pod Hohensteinem 17 „karabinów modelu 1908.

„Dnia 13 stycznia w restauracji w Żakowicach (Sakowitz) kapitan dawnej że„laznej dywizji, w ubraniu cywilnym, opowiadał głośno co następuje: czekamy spo„kojnie na komisję koalicyjną i na polaków. Jedynie my jesteśmy dziś tak samo, „jak przed wojną dobrze uzbrojeni. Z tutejszego baonu Kowallek nie zwalnia się „żołnierzy, przeciwnie werbuje się jeszcze nowe zaciągi. Tutejsza ochrona (Sicher„heitswehr) wzmocnioną została 12 stycznia. Około 700 tysięcy zdolnych do boju „ludzi powiększej części przebranych w ubrania cywilne i dobrze wyekwipowanych „skoncentrowanych jest w Prusach Wschodnich, które pozostają przy Niemcach. Gdy „przeniesione tam zostaną ponadto wszystkie wojska oficjalne, które obecnie w sile „około 50 tysięcy rozlokowane są w obwodzie regencyjnym Olsztyńskim (Allen„stein), to militarna nasza siła tajna w okręgu plebiscytowym wynosi 200 tysięcy „ludzi. Uwzględnić należy i to, że cała męska połowa ludności cywilnej przeważ„nie posiada wykształcenie wojskowe, i że broń jest porozdzielana pod pozorem „ochrony przeciwko strajkom i rozruchom. W rzeczywistości przeznaczone jest „uzbrojenie to dla celów zbrojnego powstania Prus Wschodnich.

„By koalicji oczy zamydlić organizatorzy porozdzielali amunicję między po„szczególne gminy tylko w małych ilościach. Główne składy amunicji nadzorowa„ne i pilnowane są skrycie i w tajemnicy przez zupełnie zaufania godną szlachtę „(Junkrów). W okręgu plebiscytowym potworzono w każdym powiecie i w każdem „mieście techniczne stacje ratownicze (technische Nothilfe) przeznaczone rzekomo „na wypadek strajków, a w rzeczywistości jest to organizacja wojennego pogo„towia.

Jak wynika z powyższego raportu zamierzają Niemcy szczególnie w Prusach ponownie wystąpić zbrojnie i uczynią to niezawodnie. Dr. Kranz z Elbląga, przywódca niezależnych socjalistów potwierdził to samo, mianowicie, potwierdził, że w Prusach Wschodnich czyli Książęcych, w najbliższych dniach wybuchnąć ma zbrojne powstanie, którego celem jest oderwanie Prus od Berlina i utworzenie samodzielnego Państwa wspólnie z Litwą i Mazowszem. Dążenia te prusaków mają podobno wielu zwolenników w Anglji i w Ameryce. Potrzeba tu koniecznie sprawy nasze uchwycić silną dłonią, a to szorstką dłonią demokratyczną, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo. Koaljantom przedstawić należy położenie na terenie plebiscytowym, zgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Mazury nie mogą Niemców naśladować ani pod względem związków i towarzystw, ani żandarmerji, ale domagać się muszą jaknajsilniejszej załogi okupacyjnej, może nawet z pomocą wojsk polskich, do których by potem zgłaszać się mogli ochotnicy z pośród ludności miejscowej. Dalej musimy domagać się stanowczo wycofania wszystkich organizacji wojskowych niemieckich bez wyjątku. Wojska okupacyjne winny pozostawać w pełnem pogotowiu wojennem, i zadania swoje rozpocząć od ścisłej rewizji w poszukiwaniu ukrytej broni. Komisja, któraby przyjść miała przed wkroczeniem wojsk, nie zdoła wglądnąć w chytrze obmyślaną tajną robotę pruską. Prusacy postarają się o to, by uśpić czujność oficerów i członków komisji, tak samo jak się to stało w Gdańsku. Ze względu na doniosłość

i pilność sprawy pożądane jest wydanie natychmiastowych odpowiednich rozkazów oraz bezzwłoczne porozumienie się z koalicją.

W powiecie Ostruckim, a zapewne i na całych Mazurach postanowili wszyscy urzędnicy pocztowi, kolejowi, komunalni i techniczni zastrajkować, gdyby tylko komisja okupacyjna miała chcieć im czynić jakiekolwiek przepisy.

Według zapowiedzi majora Schillinga, Sicherheitswehr w Ostrudzie zamierza stawić opór zbrojny wojskom koalicji.

Braki aprowizacyjne w Działdowie (rap. z 18.2.20). Niemcy opuszczając Działdowo zostawili bardzo małe zapasy węgla, soli i artykułów pierwszej potrzeby. Obecnie zapasy te się wyczerpały. Ludność, a zwłaszcza koła kupieckie bardzo są zaniepokojone, obawiając się w krótkim czasie katastrofalnych skutków.

Należałoby braki te niezwłocznie uzupełnić bodaj w małej ilości, by ludność przekonać, że istotnie czynione sę zabiegi w kierunku polepszenia sytuacji.

Najwięcej odczuwa Działdowo brak węgla, soli, cukru, mydła i zapałek. Żywności byłoby pod dostatkiem, o ile granice będą dobrze pilnowane. Lecz przemytnictwo bydła, koni i zboża przez granicę Mławską takich nabrało rozmiarów, że zagraża nietylko ogołoceniem z żywności, ale i zachwianiem rolnictwa. Wobec wygórowanych cen paskarskich gospodarz mazurski lekkomyślnie wyprzedaje się z inwentarza i zapasów.

Żandarmerja nie sprosta swemu zadaniu i zaufanie u ludności straciła zupełnie. Dowodem tego fakt, że ludzie przewidujący katastrofalne skutki takiej gospodarki zwracają się z oburzeniem już nie do żandarmerji, lecz do starosty, wymieniając nazwiska paskarzy i ich popleczników.

Tak samo i po drugiej stronie powiatu pomiędzy Uzdowem a Grzebieniami wywożą niemcy zboże na teren plebiscytowy, gdzie urzędowa „Kreiskornstelle" specjalnie za zboże z Polski podwyższyła znacznie ceny.

Kultura wszechniemiecka. Pod nagłówkiem „Kultur" donosi berlińska „Die Welt a. M." z 2.II.20 za „Vorvärts'em", o polskiem zebraniu założycielskiem Kółka rolniczego w Ganshorn pod Gardienen w Prusiech wsch., które niemcy rozpędzili, bijąc uczestników, w liczbie ich i księdza katolickiego.

Notatkę tę kończy „Die Welt a. M." słowami: O zajściu tem donosi nauczyciel niemiecki z niekłamaną radością. Po niemieckich napaściach w Toruniu przyszła kolej na Ganshorn! Czyż zapamiętali ci hakatyści nie widzą, jak fatalnie muszą wpływać na zbliżający się plebiscyt takie próby kultury wszechniemieckiej?

Aresztowanie niem. oficerów. „Vossisze Ztg." z dn. 29.-I-20 r. donosi o czynnych i słownych obelgach, jakich się dopuściły niemieckie wojska dawniejszego Ober-Ostu przeciw oficerom koalicyjnej komisji bałtyckiej. Rząd niemiecki przeciw winowajcom wdrożył dochodzenie i zarządził przeniesienie oskarżonych do Berlina, by przeprowadzenie sprawy jednolicie i w tempie przyspieszonem załatwić przed sądem jednego z pułków stacjonowanych w Berlinie.

Na razie zaaresztowano dwuch oficerów więcej obciążonych.